

---

**TEATR**  
**współczesny**

**IMIENIA EDMUNDA  
WIERCIŃSKIEGO**

Dyrektor i kierownik artystyczny  
ANDRZEJ WITKOWSKI



... "Pierwszym" nazwany to jest pierwszy  
... melodramatu" to jest to jest osobisty

**PETER SHAFFER**

KAZIMIERZ PIOTROWSKI

## PETER SHAFFER

zadziwiający pisarz dramatyczny

1.  
Autor „Czarnej komedii” ukończył 15 maja 1970 roku 44 lata, jest więc jak się to dawniej mawiało — w kwiecie czy tam sile wieku. Jako pisarz dramatyczny dał się poznać w roku 1958, a więc w dwa lata po premierze „Miłości i gniewu” Osborne’a, która zainaugurowała wielką przemianę w dramacie i teatrze angielskim. Do „gniewnych” Shaffer nigdy się nie zaliczał, szedł własną drogą.

Bystry obserwator rodzimego obyczaju, Shaffer debiutując nie wyrzekł się tradycji dramatu angielskiego. W swym debiucie scenicznym — „Five Finger Exercise” („Pięciopalcówka”), dramacie dalekim od zaciętrzewienia Osborne’a i nowatorstwa Pintera, Shaffer z zimną krwią, posługując się skutecznie psychologiczną penetracją, podkopuje twierdzą angielskiego życia społecznego — mieszczańską rodzinę nie zostawiając na niej suchej nitki. Zrobił to śmiało i celnie, a przy tym lekką ręką i z precyzją biegłego w rzemiośle majstra, zadziwiającą u autora debiutującego na scenie. Tak ocenili wymowę i walory sceniczne tej sztuki najwytrawniejsi krytycy angielscy, między innymi J. W. Lambert i John Russel Taylor, ten drugi w „przewodniku do nowego angielskiego dramatu” pod tytułem „Anger and After” („Gniew i co potem”). Nasz rodak, Bolesław Taborski, autor wielce ciekawej książki o dzisiejszym teatrze angielskim pt. „Nowy teatr elżbietkański” surowo ocenił „Pięciopalcówkę” nazywając ją „dość pretensjonalnym melodramatem”, ale jest to pogląd odosobniony.

Co ciekawsze, sztuka ta mimo ostrości jej wymowy, właśnie dzięki tradycyjnej formie, przyzwoitości języka, doświadczeni i scenicznymi walorami, zdobyła ogromne powodzenie. Wystawiona przez Cambridge Ars Theatre 30 czerwca 1958, przeniesiona w dwa tygodnie później na West End, londyński Broadway (do Comedy Theatre), odniosła wielki sukces kasowy i osiągnęła 609 przedstawień. Za tę sztukę Shaffer otrzymał nagrodę „Evening Standard”, przyznawaną corocznie przez to pismo najbardziej obiecującym młodym dramaturgom (dwa lata przedtem nagrodę tę otrzymał Osborne za „Miłość i gniew”). Podobną nagrodę zjednała autorowi „Pięcypalcówka” w Nowym Jorku.

Tak lat temu dwanaście, 32-letni autor pewnym krokiem wstąpił na scenę angielską, by odegrać na niej rolę wybitną. Rolę tę odegrał Shaffer dzięki dwu sztukom: „Królewskim łowom słońca” (1964) i dramatu pod tytułem „The Battle of Shrivings”\*, którego premiera odbyła się w Londynie 5 lutego 1970 r. w reżyserii Petera Halla i z trójką znakomitych aktorów, Johnem Gielgudem, Wendy Hiller i Patrickiem Magee na czele 5-osobowej obsady.

W roku 1962 wielki sukces kasowy odniosły dwie jednoaktówki Shaffera, wystawione na West Endzie: „Private Ear” i „Public Eye”\*\*. Wspólnym tematem obu tych sztuk jest trójkąt — w pierwszej młodzieżowy, a w drugiej małżeński, potraktowany przez autora w sposób świeży i oryginalny. Po tym sukcesie zdawać się mogło, że Shaffera wypada zakwalifikować jako rzetelnego dostawcę teatralnej rozrywki. Jednakże wystawiona przez Teatr Narodowy pod dyrekcją Laurence’a Oliviera w festiwalowym teatrze w Chichester (lipiec 1964) sztuka Shaffera pt. „Królewskie łowy słońca” nie tylko została gorąco przyjęta przez publiczność, ale zaskoczyła krytykę. Shaffer zaatakował w tej sztuce, najkrócej mówiąc, wielki temat sensu ludzkiej egzystencji, i wyszedł z tych zmagania co najmniej obronną ręką.

\* Tytuł jest niełatwy do przetłumaczenia. „Battle” — to bitwa, a „shrivings” — znaczy: „spowiedzi i rozgrzeszenia”. Dosłownie więc brzmiałoby to po polsku „Bitwa spowiedzi i rozgrzeszeń”. Niechże się polski tłumacz pogłowi trochę nad tytułem, który intencje autora wyrazi dobrze po polsku.

\*\* Tytuły te znaczą dosłownie: „Prywatne ucho” i „Publiczne oko”, ale jest to nieprzetłumaczalna gra słów. W każdym razie po polsku „Public Eye” — znaczy „Tajny detektyw”.

ką, nękające zaś współczesnego człowieka problemy moralne i polityczne umiał ukazać w formie bogatego i pasjonującego widowiska.

Tematem sztuki jest zdobycie przez Pizarra, hiszpańskiego kondotiera, królestwa Inków w Peru na początku szesnastego wieku, krwawa rzeź Inków i zamordowanie ich króla, Atahualpy, Syna Słońca, przez hiszpańskich żołdaków.

Są to wydarzenia historyczne, ale posłużyły one autorowi za pretekst do ukazania znacznie szerszych horyzontów i to współczesnych.

Również w rok po „Królewskich łowach słońca” znów na scenie teatru w Chichester ukazała się (1965) „Czarna komedia”. Niebawem powodzenie tej farsy, która obiegła sceny całego świata, mogło zachęcić autora do szukania dalszych łatwych sukcesów na tej drodze, skoro okazał się świetnym w tak popłatnym gatunku scenicznym. I po raz drugi Shaffer dokonał zadziwiającej woltury.

W „Battle of Shrivings” wrócił do wielkiej problematyki. Sztuka ta jest — jak to się mówi — dramatem postaw. Przyjęta została przez krytykę niejednoznacznie. Od najwyższych pochwał do stwierdzenia, że autor spadł z wielkiego konia. Niemniej przyznano, że w tej niezwykle ambitnej sztuce są partie godne Shawa.

Tak więc w dotychczasowym dorobku Shaffera znalazły się obok „Czarnej komedii”, zrezygnowanej farsy, „Królewskie łowy słońca” i ostatnia sztuka, ukazująca szeroką skalę sprawności jego warsztatu, zainteresowań intelektualnych i ambicji artystycznych.

Nie ulega wątpliwości, że Shaffer jest dziś pisarzem w pełni sił twórczych, że zdobył sobie poważną rangę we współczesnej angielskiej twórczości dramatycznej i że — jeszcze o nim usłyszymy.

## 2.

Zwraca uwagę późny debiut sceniczny autora „Czarnej komedii”. Miał lat 32, kiedy „Pięcypalcówka” ukazała się na scenie i nazwisko autora stało się znane.

Do teatru przyszedł — jak wielu współczesnych angielskich dramaturgów — po odbyciu terminu w telewizji. Ale skąd się wziął i co robił przedtem?

premiera maj 1970

Urodził się w Liverpoolu, w mieszczańskiej rodzinie. Jego ojciec prowadził biuro pośrednictwa sprzedaży nieruchomości. Jako 9-letni chłopiec Shaffer wyładował w Londynie. Po ukończeniu szkoły średniej (St. Paul's School) uzyskał stypendium na studia wyższe w Cambridge. W czasie wojny dwa i pół roku przepracował w kopalni węgla, jako „chłopiec Bevina”. Nazwa ta wzięła się stąd, że Ernest Bevin, przywódca Labour Party, a w czasie wojny minister zatrudnienia — wobec dotkliwego braku rąk do pracy ogłosił pobór małoletnich chłopców do pracy w kopalniach. Nazywano ich „chłopcami Bevina”. Po ukończeniu tej trzyletniej szkoły życia, Shaffer kontynuował naukę. Tym razem były to studia historii w Cambridge. W trzy lata po wyjściu z kopalni, Shaffer uzyskał dyplom tej sławnej uczelni.

Miał 25 lat, kiedy wyjechał do Ameryki. W Nowym Jorku pracował najpierw w jednej z księgarni wielkiej firmy Doubleday, a potem w Nowojorskiej Bibliotece Publicznej.

Napisał wtedy swą pierwszą sztukę, tragedię wedle klasycznych kanonów pt. „Salt Land” (Słona ziemia). Sztuka nigdy nie ujrzała sceny, ale została wystawiona przez angielską telewizję (BBC).

Po powrocie do Anglii przez dwa lata Shaffer pracował w wydawnictwie muzycznym (Boosey and Hawkes), w dziale muzyki symfonicznej. Interesował się muzyką poważną, a nawet pisywał recenzje muzyczne w piśmie „Time and Tide”.

W tym czasie po raz drugi spróbował sił jako dramaturg. Napisał komedię pt. „The Prodigal Father” (Marnotrawny ojciec), która w skróconej wersji — została nadana przez radio BBC.

Po nawiązaniu w ten sposób kontaktu z BBC, Shaffer napisał telewizyjny kryminał pt. „Balance of Terror” (Równowaga strachu), przyjęty i wystawiony przez BBC.

W roku 1957 autor poczuł się na siłach, by napisać komedię dla teatru. Tak powstała „Pięciopalcówka” i w roku 1958 odbył się triumfalny debiut sceniczny Shaffera.

Pierwsze próby pisarskie Shaffera powstały znacznie wcześniej. Nie mówiąc już o tym, że jeszcze w szkole średniej pisywał wiersze (to każdemu wolno), miał lat 21, kiedy został opublikowany jego pierwszy utwór. Była to

PETER SHAFFER

# CZARNA KOMEDIA

(BLACK COMEDY)

Przekład

KAZIMIERZ PIOTROWSKI

Reżyseria

JITKA STOKALSKA

Scenografia

JANUSZ TARTYŁO

Praca nad słowem

JADWIGA GROSSMAN-NARDZEWSKA

Asystent reżysera

ADAM CIEŚLAK

premiera maj 1970

# CASTA KOMEDIA

Brindsley Miller

Carol Malkett

Panna Furnival

Pułkownik Malkett

Harold Gorringe

Schuppanzigh

Pamela

Georg Bamberger

Inspicjent

MICHAŁ MROCZKO

## Osoby:

— ANDRZEJ SKUPIEŃ

— MAŁGORZATA SZUDARSKA

— WANDA WĘSŁAW

— BOLESŁAW IDZIAK

— MAREK IDZIŃSKI

— JANUSZ HEJNOWICZ

— TADEUSZ MORAWSKI

— ANDRZEJ WITKOWSKI

— CECYLIA PUTRO

— ADAM CIEŚLAK

Sufler

HALINA NIEDŹWIECKA

Premiera maj 1970

Kierownik techniczny  
ANDRZEJ ROGULSKI

\*

Kierownicy pracowni:

Krawieckiej  
EUSTACHIA LEŚ  
JÓZEF PODOLSKI

\*

Malarskiej i modelarskiej

WŁADYSŁAW DACH

\*

Stolarskiej  
JÓZEF STEPEK

\*

Akustyk  
MACIEJ PROSEK

\*

Światło  
JERZY KONIECZNY

powieść kryminalna. Krótco potem napisał i wydał jeszcze dwa kryminały. Spotkały się one z życzliwym przyjęciem czytelników.

Wiadomo też, że w czasie pobytu w Nowym Jorku i po powrocie do Londynu pisał wytrwale sztuki teatralne i z nie mniejszym zapalem dał je w strzępy.

W lecie roku 1970 mija 12 lat od debiutu teatralnego Shaffera. Dorobek tych 12 lat niewątpliwie liczy się w dramaturgii angielskiej.

Trzy sztuki Shaffera trafiły na ekran: „Pięciopalcówka”, „Private Ear” i ostatnio — „Królewskie łowy słońca”. Z wersji filmowej „Pięciopalcówki” autor był bardzo zadowolony.

W jesieni 1969 roku (październik) weszła na ekrany filmowa wersja, w technicolorze, „Królewskich łowów słońca” w znakomitej obsadzie z Robertem Shawem w roli Pizzara i Christopherem Plummerem w roli cesarza Inków, Atahualpy. Film jest w dużej mierze przeniesieniem teatralnego przedstawienia na ekran. Został bardzo dobrze przyjęty przez krytykę.

3.

Mają swoje dzieje książki, mają i sztuki teatralne. „Czarna komedia” powstała w dość osobliwych okolicznościach — na zamówienie i to pilne.

Autor popularnej swego czasu, również u nas, sztuki „Dwoje na huśtawce”, William Gibson, w Dzienniku huśtawki” opisał męki Tantala jakie przeszedł w Ameryce, kiedy — przed nowojorską premierą — w objeździe po prowincji dopasowywano jego sztukę do wymagań Broadwayu. Jest to wstrząsający dokument, nieporównanie ciekawszy, niż sama sztuka, która święciła triumfy na całym świecie.

Shaffer miałby chyba też wiele do powiedzenia i napisania, zarówno o powstaniu „Czarnej komedii”, jak i jej dopasowywaniu w Ameryce, które niemal nie przyprawiło go o ciężką chorobę nerwową.

Historia zaczęła się tak: Laurence Olivier, zanim został dyrektorem Teatru Narodowego w Londynie, przez parę

lat prowadził w uroczym nadmorskim miasteczku, Chichester, teatr — czynny w sezonie letnim. W pięknym nowoczesnym i świetnie wyposażonym budynku teatralnym odbywały się co roku słynne festiwale, na które zjeżdżali widzowie z całego świata.

W lecie 1965 roku Olivier, wówczas już dyrektor Teatru Narodowego w Londynie, postanowił wystawić w Chichester „Pannę Julię” Strindberga i rozglądał się za jakąś jednoaktówką, która by uzupełniła sztukę ponurego Skandynawia i rozweseliła publiczność. Kierownik literacki Teatru Narodowego, znakomity krytyk Kenneth Tynan, człowiek wielkiej kultury i dowcipu, nie pozbawiony też perfidii — zaproponował napisanie takiej uciesznej rzeczy na deser po „Pannie Julii” autorowi „Królewskich łowów słońca”.

Shaffer nadstawił ucha i podzielił się z Tynanem pomysłem farsy, zaczerpniętym z bardzo starej opery chińskiej. W operze tej, która nazywa się „Oberża na rozstaju” dwóch ludzi walczy z sobą w czarnej jak smoła noc — ale na scenie jest jasno jak w dzień. Cały więc dowcip polega na umowie między sceną a widownią: aktorzy nic nie widzą, publiczność widzi wszystko. Rzecz jasna, jest to pole do popisu dla aktorów i wielka frajda dla publiczności. Jednym słowem, Shafferowi przyszło do głowy napisać współczesną farsę opartą na starym chińskim pomysle. Cały komizm tej farsy polegałby na ukazaniu zachowania się ludzi, którzy nie tylko sami nie widzą, ale są przekonani, że działając pod osłoną ciemności mogą sobie pozwolić na to, czego by nigdy nie zrobili w jasny dzień i przy świadkach.

Teatr zawsze jest oparty na milczącej umowie między sceną a widownią. Tutaj do zwykłej umowy dodano klauzulę ciemności. Jak się potem okazało, publiczność na całym świecie od pierwszej chwili poddawała się propozycji sceny — i doskonale się bawiła.

Jasna rzecz, że takie założenie pozwoliło autorowi, aktorom i publiczności zdemaskować postacie sztuki o tyle, o ile na to pozwalały farsa i zabawa.

Ale zanim do tego doszło, zarówno autor, jak i teatr — w osobach Oliviera, Tynana i znakomitego reżysera sztuki, Johna Dextera, który tak ośniewająco zainscenizował „Ło-

wy słońca” — ogromnie się namęczyli, tym bardziej, że czasu mieli niewiele i do ostatniej chwili nie było wiadomo, czy rzecz się uda. Shaffer pisał sztukę i ciągle, na żądanie Oliviera, ją poprawiał — niemal że do dnia premiery. Oto dwa komentarze na temat tej roboty. Shaffer powiada, że na krótko przed premierą „rękopis wyglądał jak Wyspy Szetlandzkie widziane z samolotu”, Olivier zaś ograniczył się do stwierdzenia: „Była to farsa, która powstała w farsowych okolicznościach”. Ostatecznie, po krótkich ale ciężkich cierpieniach, Shaffer napisał „Czarną komedię”.

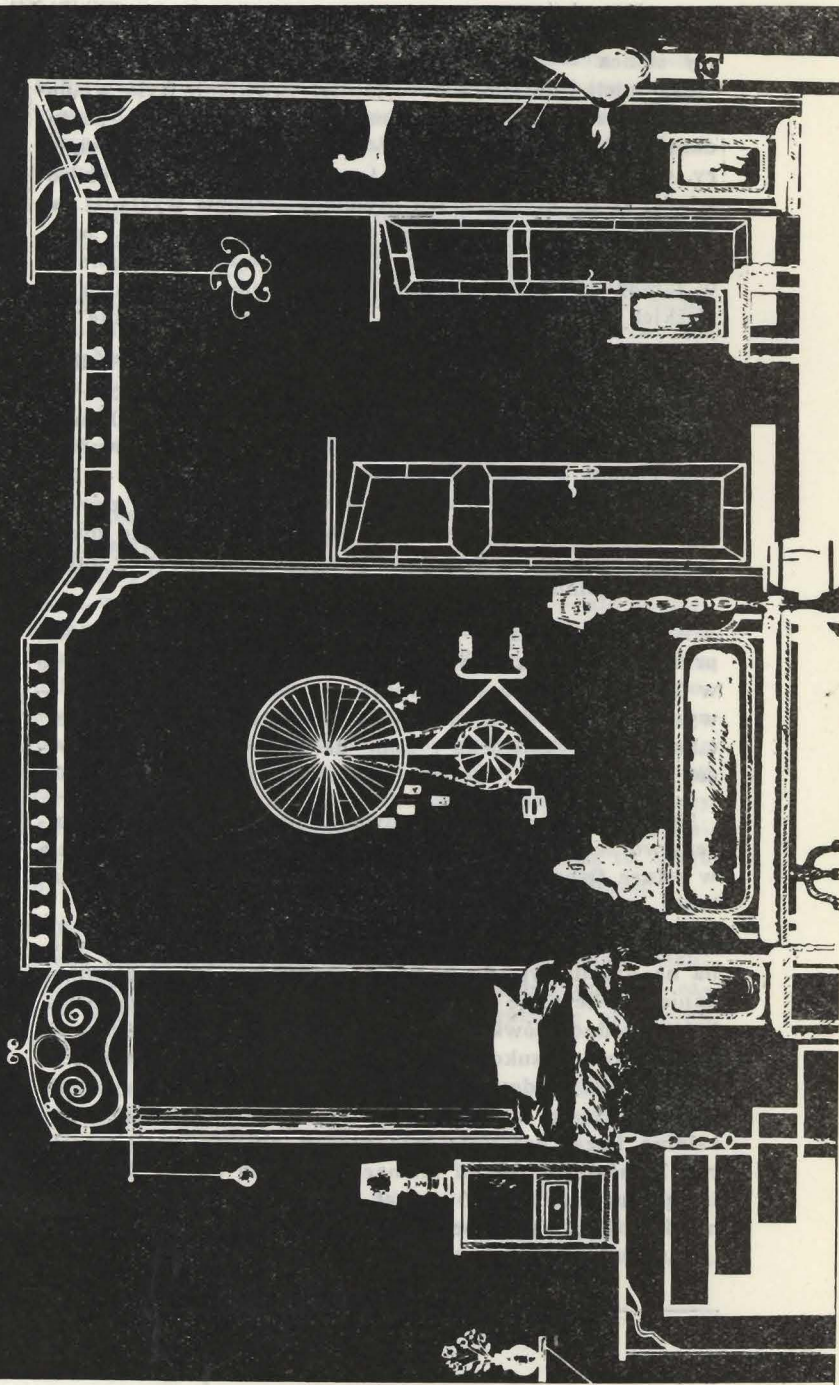
Premiera odbyła się szczęśliwie w Chichester 27 lipca 1965 roku. W „Pannie Julii” wielkie kreacje stworzyła para znakomych aktorów — Maggie Smith i Albert Finney. W „Czarnej komedii” Maggie Smith zagrała brawurowo rolę Pameli, a Albert Finney — nie mniej świetnie — Harolda, Derek Jacobi zaś stworzył wielką kreację w głównej roli — Brindsleya. Powodzenie farsy Shaffera było mrowane. Tylko że nie bardzo pasowała ona do „Panny Julii”, sztuki zupełnie z innej parafii.

Wobec czego, kiedy Olivier w rok później (czerwiec 1966) przeniósł „Czarną komedię” na scenę Teatru Narodowego w Londynie, spróbował innego teatralnego małżeństwa — wystawił ją wraz z przeróbką „Zadowolonej narzeczonej” („La Fianza Satisfecha”) Lope de Vegi, dokonaną w sposób nader śmiały i szokujący przez mistrza Johna Osbornę’a.

Trzeba przyznać, że nie było to nazbyt szczęśliwe małżeństwo sceniczne, bo niesamowite rzeczy, jakie się dzieją w sztuce Osbornę’a gryzły się z wesołą, ale przyzwoitą zabawą, zaoferowaną widzom w „Czarnej komedii”.

Wobec czego Shaffer, kiedy sztuka miała być wystawiona na Broadwayu, dopisał jako przystawkę przed głównym daniem „Niewinne kłamstwa” („White Lies”), trzyosobową, krótką jednoaktówkę. I w tym towarzystwie powtórzył się na Broadwayu sukces „Czarnej komedii”. Reżyserował tenże sam niezawodny John Dexter, w roli Pameli wystąpiła wielka gwiazda sceny, filmu i telewizji amerykańskiej, Geraldine Page, pozostałe role zegrali aktorzy angielscy. W roli Brindsleya 23-letni Michael Crawford okazał się rewelacją i usunął w cień nawet niezrównaną, choć nie najmłodszą już, Geraldine Page. Wielką atrakcją na afiszach „Czarnej komedii” była Lynn Redgrave ze słynnej aktor-





skiej rodziny, córka znakomitego aktora szekspirowskiego, sir Michaela Redgrave'a i siostra Vanessa Redgrave (znanaj w Polsce między innymi z „Powiększenia” Antonioniego) Matka Lynn Redgrave jest też znaną aktorką, a brat — aktorem. Sławę Lynn Redgrave zdobył przezabawny film „Georgie Girl”, znany polskim widzom.

W takiej obsadzie i reżyserii „Czarna komedia” na Broadwayu była koncertem gry aktorskiej i odniosła wielki sukces. Grana była potem w Ameryce przez wiele teatrów, a także w objeździe. Doprawdy, trudno dziś powiedzieć gdzie w świecie „Czarnej komedii” jeszcze nie grano. Faktem jest, że ta niewinna w gruncie rzeczy farsa odniosła niebywały sukces. Dlaczego? Na to pytanie odpowiadają widzowie — zdrowym śmiechem w czasie przedstawienia.

Sam autor, trochę zaskoczony sukcesem swego scenicznego żartu, powiedział:

„Ludzie chodzą do teatru z wielu powodów, ale — moim zdaniem — głównie po to, by ich zadziwiono”.

W Polsce „Czarna komedia” trafiła na bardzo podatny grunt, może dlatego, że tak lubimy się śmiać, a niezawsze jest z czego.

Polska prapremiera tej sztuki odbyła się w Krakowie 29 września 1968 r. na scenie kameralnej Starego Teatru, w reżyserii Zygmunta Hübnera.

Utarł się pogląd, że farsy, która ma u nas piękne tradycje, dziś już zagrać nie potrafimy. Trochę też wstydziliśmy się tego gatunku literatury dramatycznej. Najnieśluszniej w świecie, skoro farsy grywane są w dostojnej Comedie Francaise i angielskim Teatrze Narodowym pod dyrekcją Oliviera. Tak czy inaczej, nie ulega wątpliwości, że wystawienie farsy jest sztuką nielada. Zygmunt Hübner krakowskim przedstawieniem „Czarnej komedii” dowiódł, że można dziś w Polsce z powodzeniem zagrać farsę, trzeba tylko chcieć i dobrze się napracować. Publiczność przyjęła krakowskie przedstawienie jak najlepiej. Krytycy — różnie, na ogół jednak życzliwie. Nawet ci śmiertelnie poważni. August Grodzicki, krytyk raczej surowy tak napisał w „Życiu Warszawy”: „Czegoś podobnie śmiesznego już dawno nie widziałem na scenie. Publiczność ryczy ze śmiechu, dosłownie — dostaje spazmów”. Po czym następuje

najwyższa pochwała, jaka może spotkać teatr. „Śmieję się jeszcze — powiada A. Grodzicki, już po powrocie do stolicy — kiedy piszę te słowa”.

Przedstawienie Hübnera otwarło drogę „Czarnej komedii” na inne sceny polskie. Warszawskie przedstawienie w Teatrze Dramatycznym, z Wiesławem Gołasem w roli głównej (chyba Shaffer, sam o tym nie wiedząc, napisał tę rolę dla Gołasa) i ze znakomitymi partnerami w osobach R. Hanin, D. Szaflarskiej, J. Traczykówny, Cz. Kalinowskiego i W. Pokory — przekroczyło bitymi kompletami setkę przedstawień i ma zapewnione powodzenie na dłuższy czas.

Poza tym wystawiło „Czarną komedię” dotąd pięć innych teatrów, a przygotowują premiery w tym sezonie dalsze trzy.

Jak z tego widać, sukces i śmiech mają jedną wspólną cechę — są zaraźliwe. Kto pierwszy zacznie się śmiać na przedstawieniu Teatru Współczesnego tego nie wiemy. Jedno jest pewne: aktorzy do końca zachowują śmiertelną powagę. Bo będą ciężko pracowali i to jeszcze po ciemku.

KAZIMIERZ PIOTROWSKI

Początek przedstawień wieczornych godz. 19.15  
Dyrekcja i Administracja Teatru  
Wrocław, ul. Rzeźnicza 12

Telefon

Centrala 432-76  
Dyrekcja 387-73  
Org. Widow. 437-62

Zamówienia na bilety zbiorowe przyjmuje Dział Organizacji Sprzedaży od godz. 8 do 15. Telefon 437-62. Bilety indywidualne w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 16 do 19.15. Przesprzedaż biletów: „Orbis” — Rynek 38, codziennie oprócz niedziel i świąt w godz. 10—18.

Exemplarz bezpłatny

Cena zł 3,—

**Instytut Teatralny**  
ze zbiorów Polskiego Ośrodka ITI